

Ceny prenumeraty:
we Lwowiebez doręcze-
nia miesię-
cznie z dostawą d
na
z przesyłką
za granicąNumer pojedynczy,
Lwowie i na prowincji:**25 gr.****Słowo Polskie**

codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanym i w netr. gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 20, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1.—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Złomorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telef. Redakcji 27 i 7102, międzymiastowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

Zwłoki gen. Józefa Bema spoczęły w Polsce.

Kraków, 30 czerwca. (PAT). Dziś o godzinie 7:45 rano zebrał się na dziedzińcu wawelskim przed sarkofagiem gen. Bema reprezentanci władz, członkowie komitetu i delegacje.

Z WAWELU NA DWORZEC.

Trumne wniesiono na lawetę, zaprzęzoną w 3 pary białych koni, poczem uformował się długi pochód z korowodem wieńców, który przeszedł na dworzec kolejowy. Za trumną szli gen. Romer jako przedstawiciel armii, wojewoda Kwaśniewski, delegacja oficerów węgierskich, charge d'affaires poselstwa tureckiego, gen. Wróblewski, prezydent krakowskiej grupy regionalnej B. B., wiceprezydent miasta Wielgusz, zarząd Wojew. Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny i in. Licznie zebrana publiczność wzdłuż szpalerów wojska zęgnęła manifestacyjnie orszak ze zwłokami bohatera.

ESKORTA SAMOLOTÓW W DRODZE DO TARNOWA.

Przed dworcem oficerowie artylerii przenieśli trumnę przez salon recepcyjny do wagonu. O godz. 9:15 pociąg ze zwłokami gen. Bema przy dźwiękach hymnu państwowego wyruszył do Tarnowa, eskortowany przez samoloty wojskowe. Na stacji w Bochni pociąg zatrzymał się przez 3 minuty, gdzie odbyła się imponująca manifestacja na dworcu. Zebrała się ludność Bochni, przedstawiciele władz, duchowieństwo, gmina izraelska, oddział przysposobienia wojskowego, kompania Strzelca, straż pożarna, Związek Kobiet Katolickich i organizacje społeczne. Specjalna delegacja złożyła wieniec na trumnę generała. Przy dźwiękach hymnu pierwszej brygady pociąg odjechał do Tarnowa.

W Tarnowie.

Tarnów, 30 czerwca. (PAT). Uroczystość sprowadzenia zwłok gen. Bema do Tarnowa miała charakter niezwykle podniosły. Miasto bogato udekorowane chorągwami i festonami. W oknach widniały portrety i nalepki z podobizną gen. Bema. Cała ludność Tarnowa wzięła manifestacyjny udział w oddaniu hołdu wielkiemu rodakowi. Tarnów przeżył niezapomniane historyczne dni.

21 STRZAŁÓW ARMATNICH.

O godz. 10:30 przybył pociąg z prochami bohatera na dworzec, powitany 21 strzałami armatnimi i hymnem państwowym. Pułk. Przedrzymirski oddając imieniem delegacji zwłoki miastu Tarnowowi, w krótkich żołnierskich słowach podniósł, że ten, który tak długo leżał na dalekim cmentarzu arabskim, wraca w triumfie do ziemi polskiej.

MOWA PRZEWODNICZĄCEGO KOMITETU.

W imieniu komitetu przemówił przewodniczący Jakubowski. Przeszło sto lat minęło od chwili, kiedy wielki Bohater opuścił Tarnów, jako młode chłopię, aby następnie słu-

żyć życie całe sprawie narodu, sprawie wolności i roznieść po świecie sławę imienia i oręża polskiego. Nie było mu danem wrócić do Ojczyzny wolnej a nawet nie niewolnej. Wielki nasz Bohater żywo wypełnił pracę i walkę. Stał się bohaterem Polski i naszych przyjacielskich sąsiadów.

Stało się, że po wiekowej nieobecności wracają dziś do Polski szczątki wielkiego generała. Nie było mu danem widzieć jej w aureoli niepodległości, więc słusznym jest, aby chociaż szczątki jego wróciły do kraju, do miasta jego rodzinnego, i aby spoczęły tu w grobie. Niech szczątki jego, złożone u murów rodzinnego miasta, będą dla

PRZEMÓWIENIE PRZEDSTAWICIELA WĘGIER.

Kolo kościoła Misjonarzy ustawiono bramę triumfalną, przy której wygłosił przemówienie gen. Balass.

Szanowni Państwo. Jednym z najważniejszych obowiązków patriotycznych honoru każdego narodu jest zachowywanie czci i wdzięcznej pamięci swych wielkich synów. Im lepiej wywiązuje się dany naród z tego obowiązku, temw większy zdobywają sobie szacunek u innych. W krytycznym położeniu Węgier przed 80 laty, gdy wojska austriackie gotowały się na podbój kraju. Opatrzność skierowała do nas generała polskiego, który w ojczyźnie swojej zdobył sobie szczytne miano bohatera Ostrołeki. Ludwik

żywych tym wskaźnikiem, według którego mają żyć i pracować, dla ojczyzny i jej szczęścia. Niechaj żywi biorą z Niego przykład, jak należy wypełniać życia pracą i służbą dla ojczyzny. Niech Jego mauzoleum stanie się miejscem pielgrzymek, które czcić będą ożyny zmarłego Bohatera.

Po ceremoniale przyjęcia zwłok, oficerowie artylerji na barkach wynieśli trumnę na lawetę. Na trzech wozach umieszczono wieńce, które składano na trumnę w drodze z Aleppo do Polski. Za trumną szli gen. Romer, wojewoda Kwaśniewski, gen. Balass z delegacją węgierską, gen. Wróblewski, gen. Galica.

Kossuth temu właśnie generałowi polskiemu zamierzał powierzyć dowództwo polskich sił zbrojnych. Stało się jednak inaczej i Bem został wodzem sił zbrojnych w Siedmiogrodzie. Bem, jak kometa zajaśniał na ponurym widnokręgu Siedmiogrodu. Z impetem iście napoleońskim rozpoczął akcję oczyszczając w niespełna trzy miesiące z przeważających sił wrogich. Duch generała Bema w sercach narodu węgierskiego wiecznie żyć będzie. W drodze do ojczyzny prochem Jego Węgrzy złożyli należytą cześć, a dalszym obowiązkiem Węgrów będzie postawić pomnik bohaterskiego wodza w stolicy kraju.

Do P. T. Prenumeratorów!

Do numeru 175-go dołączyliśmy czeki P. K. O., za pomocą których upraszamy o nadesłanie na nasze konto Nr. 150.660 prenumeraty za miesiąc lipiec. Prenumeratę można nadsyłać także przekazem pieniężnym.

Prenumerata miesięczna wynosi wraz z przesyłką pocztową lub dostawą do domu **6 zł. 30 gr.**O ile kwota należna za powyższą prenumeratę nie wpłynęła do nas do **10-go lipca w dniu tym wstrzymamy dalszą wysyłkę numeru.****Niecierpliwie czekają w Niemczech na powrót Wilhelma.****OGNISTE WICI NIEMIECKIE WZDŁUŻ GRANICY POLSKIEJ.**

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 czerwca. (G). Z Berlina donoszą: „Welt am Abend“ informuje, że wobec nieprzedłużenia przez Reichstag ustawy o ochronie republiki, zakazującej b. cesarzowi powrotu do Niemiec, kwestja przyjazdu Wilhelma do Niemiec znajduje się w stadium rozstrzygającym. Na zamku Homburg w górach Taunusu czynione mają być przygotowania na przyjęcie b. cesarza. W ostatnich dniach berlińscy powiernicy eks - cesarza wystosowali szereg depech do Doorn, skąd przybyli do Berlina wystannicy Wilhelma. Rząd niemiecki miał oświadczyć nie-

mecko - narodowym, że nie będzie stawiał przeszkód przyjazdowi Wilhelma, podobnie, jak nie czynił trudności w sprawie przyjazdu „kronprinca“.

Warszawa, 30 czerwca. (G). Z Berlina donoszą: Przedwczoraj wieczorem na znak protestu przeciw Traktatowi Wersalskiemu w licznych miejscowościach niemieckich wzdłuż granicy polsko-niemieckiej zapalono wici, których odblask miał padać na stronę polską celem uprzytomnienia sąsiadowi wscho dniemu, że dzień ten jest dniem protestu Niemiec przeciw Wersalowi.

=□=

ZŁOŻENIE TRUMNY W MAUZOLEUM.

Pochód przeszedł następnie do Ogrodu Strzeleckiego, gdzie znajduje się monumentalne mauzoleum, wybudowane według projektu prof. Szyszko-Bohusza, trebacze wojskowi odegrali hejnały z lat 1818, 1830, 1848 i obecny hejnał artylerji konnej.

PRZEMÓWIENIE GEN. ROMERA.

Inspektor armji gen. Romer wygłosił w chwili wniesienia trumny ze zwłokami gen. Bema do mauzoleum następujące przemówienie:

Generale Bohaterze! Czcigodne Twoe zwłoki po długiej tulaczce wracają do ukochanej Ojczyzny, witane milionami serc i naidroższą Tobie muzyką, hukiem armat. Sto lat temu naród polski krwawił się o wolność. Nie brakło męstwa, zapału, poświęcenia, jednak ulegliśmy z braku zgody, karności i wódza. Ileż jaśniejszych umysłów już wtedy na Ciebie wskazywało. W obliczu Twoich prochów ślubujemy ofiarną miłość Ojczyzny.

Po złożeniu trumny, zaciągnięto wartę honorową. Na ul. Piłsudskiego odbyła się defilada oddziałów wojskowych i przysposobienia wojskowego. po południu zaś odbył się w salach kasyna obiad na kilkaset osób.

ZA KONTREWOLUCYJNE DZIAŁANIA.

Moskwa, 30 czerwca. (PAT). Sąd okręgu mohylewskiego skazał na karę śmierci 7 osób, w tej liczbie kilku byłych agentów tajnej policji carskiej. pozatem na karę śmierci 17 osób, wszystkie oskarżone o wzniecanie pożarów w przedsiębiorstwach należących do kooperatów rolnych, o zamachy na przedstawicieli władz lokalnych oraz o szereg innych działań kontrrewolucyjnych.

P. RAUSCHER W BERLINIE.

Berlin, 30 czerwca. (PAT.). W sobotę przybył tu poseł niemiecki w Warszawie Rauscher. Jak informuje Franki. Ztg., przeprowadzić ma on rozmowy z przedstawicielami rządu na temat obecnego stanu rokowań handlowych polsko - niemieckich.

ZJAZD ADWOKATÓW W POZNANIU

Poznań, 30 czerwca. (PAT.). Dziś odbyła się akademja Związku Adwokatów Polskich, który odbywał w Poznaniu swój doroczny zjazd. Udział wzięło w nim kilkudziesięciu adwokatów ze wszystkich dzielnic Polski. Obrady zagał mec. Konic, zaś referat wygłosił sekretarz Związku Adwokatów Argasiński ze Lwowa.

POGODA W PONIEDZIALEK.

Warszawa, 30 czerwca. (Tel. wł.). Komunikat P. I. M.: Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 1 lipca: Dość pogodnie przy umiarkowanym zachmurzeniu nieba. Ciepło przy słabych wiatrach zachodnich. Po południu skłonność do burz.

Parki narodowe zagranicą i w Polsce.

Ostatnimi czasy dość często polemizuje się bądź to na łamach prasy codziennej, lub specjalnej, bądź to w instytucjach społecznych na temat stworzenia w piękniejszych częściach kraju naszego tzw. parków narodowych. Czem są te parki narodowe i dlaczego myśl stwarzania ich stała się dążeniem kulturalniejszych społeczeństw dopiero stosunkowo niedawno?

Postaram się odpowiedzieć na to pytanie. Otóż w ruchu turystycznym ogólnonarodowym zauważyć się dają dwa kierunki. Pierwszy z nich, to dążenie do udostępnienia wszelkimi możliwymi sposobami ładniejszych czy to pod względem pejzażowym, czy przyrodniczym, części kraju. A więc buduje się szosy nie tylko, gdzie tego domaga się samo życie ekonomiczne i handlowe, ale przecina się niemi nawet szczyty niebotycznych gór. Majestat pierwotnej i przedudnej swą surowością ich ciszy przerywa się ustawicznym rykiem syren samochodowych, szczególnie zagranicą, gdzie auto przestało być przedmiotem luksusu, a jest środkiem lokomocji nieomal co dziesiątego obywatela w czasie przedsięwzięcia wycieczek. To samo dzieje się w resztach wielkich lasów, malowniczych i bezludnych dolinach i miejscach widokowych, gdzie piękna panoramę młoci wyrastający nagle dwupiętrowy albo i wyższy hotel „urządzony z ostatnim komfortem”.

Drugi kierunek zrodził się w chwili, gdy już ludziska dość nabudowali szos, hoteli i kolejek zębatach, tak, że niektórym krajom groziło zamienienie ich po same niebieskie szczyty na dancingi i komfortowe miejsca letniskowe, pełne dymu i gwaru i pozbawione uroku przebywania wśród samej przyrody. Rzucono się na ratunek zachowanej jeszcze tu i ówdzie pierwotnej przyrody martwej i żywej. I co jest najciekawsze w tym ruchu, że pierw-

szą gwałt podniosła u siebie Ameryka, ta sama, która tysiąckilometrowymi szosami pokryła swą powierzchnię, która wygodę turysty doprowadziła do maksimum. Zrozumiała ona doskonale, tak jak i wiele państw europejskich, że turysta tak obcy, jak i swój z chwilą utraty ostatniego skrawka „prawdziwej przyrody” zaniecha podróżowania wogóle i ta tak wspaniale zorganizowana sieć biur turystycznych, upadnie bezpowrotnie. Ratunek obmyślono szybko i radykalny — zaczęto tworzyć rezerwaty, czyli tzw. parki narodowe, to znaczy, całe połacie kraju wybitniejsze i ciekawsze ze względu na ich przyrodę martwą i żywą, państwo wzięło pod swoją opiekę za pośrednictwem specjalnie do tego stworzonego urzędu, który obszary uznane przez fachowe do tego powołane komisje za nadające się na parki narodowe, drogą kupna odbierał ich poprzednim właścicielom, ewentualnie współpracował za pośrednictwem swego delegata z właścicielem nad właściwą ochroną zabytku.

Zasada organizacyjna parków i rezerwatów polega na jak najdalej idącym udostępnieniu i podniesieniu cywilizacji ich podnóża i najbliższego do nich dostępu przez budowę kolei, dróg, hoteli i lotnisk, przy równoczesnym zachowaniu w stanie całkowicie niekniętej pierwotnej, dziewiczej przyrody ich wnętrza. Parki te są w ten sposób źródłem odpoczynku ciała i myśli dla ludzi, którzy dla zachowania i utrzymania parków w ich pierwotnej naturalnej szacie dla siebie i przyszłych pokoleń, muszą dobrowolnie poddać się w nich pewnemu rygorowi tj. zmienić w czasie przebywania w nich bezwzględnie tryb życia codzienny i wymanować swoje w wielkich miastach. Należy tu poprzestać na prymitywnym noclegu i pokarmie, nie chcąc stworzyć tu restauracji i hoteli wielkomiejskich, należy po za obrębem parku czy re-

zerwatu pozostawić swoje auto, czy inny środek lokomocji, aby ich gwizdami nie przerywać ciszy tu panującej. Za cenę wyrzeczenia się wygodnego życia miejskiego znajdzie się tu równowagę dla myśli i całkowite oderwanie od szarego życia codziennego.

W Ameryce, jak już wspomniałam, praca ta dała imponujące rezultaty, gdyż utworzono tam już 19 wielkich parków narodowych, w których chroniona jest troskliwie przyroda martwa i żywa, oraz mnóstwo mniejszych rezerwatów tzw. lasów narodowych, oraz obszarów ochronnych historycznych pobojuwisk. Typem takiego parku, wyłączonego z gospodarki ludzkiej nienaruszalnie, gdzie zarówno świat roślin, jak i zwierząt żyje — pozostawiony sobie samemu, a tylko pod pieczołowitym nadzorem człowieka, jest „Yellowstone Park” w Stanach Zjednoczonych, założony w r. 1872. Leży on w trzech stanach: Wyoming, Montana i Idaho. Ma kształt kwadratu o powierzchni 8671 km. kw. Przepływa przez niego rzeka Yellowstone, dopływ Missouri, która wpada na obszarze parku do jeziora tejże nazwy, położonego na wzniesieniu 2300 m. Park jest wyżyną przeciętą głębokimi jaranami (cannon) rzek, które tworzą liczne, malownicze wodospady. Na bogactwo krajobrazu składają się też gorące źródła (gejzery) i terasy krzemionkowe. Na obszarze tym znajduje ochronę bogaty świat roślinny i zwierzęcy, tępiący pozatem w Ameryce w sposób iście barbarzyński. Parku strzeże cała armia dozorców, a koszty utrzymania wynoszą w r. 1921 — 2 miliony dolarów. Cały teren ochronny wyłączony jest ze wszelkiego ruchu. Nie wolno budować kolei, dróg, ani ścieżek, z wyjątkiem przeznaczonych dla dozorców. Zabronione jest wprowadzanie psów i kotów, a rozpalanie ognisk dozwolone jest tylko w miejscach specjalnie na to przeznaczonych: zabronione jest rybo-

łówstwo i myślistwo. Łowienie zwierzat dla celów naukowych dozwolone jest tylko za specjalnym pozwoleniem.

Obok Stanów Zjednoczonych olbrzymią akcją na tym polu rozwinęła Kanada, a na pograniczu Stanów Zjednoczonych i Kanady istnieje wielki park narodowy „Glacier”, obejmujący na zasadzie obopólnego porozumienia terytorja obu tych państw.

W Europie istnieją parki narodowe, zwane jeszcze parkami natury, i rezerwaty w Szwajcarii, Niemczech, Włoszech, Norwegii, Szwecji, Finlandii, Anglii, a ostatnio organizują się na pograniczu Francji i Hiszpanii w Pirenejach.

W Polsce istnieje, jako specjalny urząd dla ochrony przyrody przy Ministwie Wyznań i Oświecenia, Państwowa Rada Ochrony Przyrody z siedzibą w Krakowie, a prezydium jej stanowią pp. prof. dr. Szafer, dr. Pawlikowski, prof. Goebel, dr. Kuźniar, dr. Smoleński, dr. Sokołowski, dr. Kulczyński. Jako rezultat jej kilkoletniej działalności po za ochroną niektórych gatunków roślin i zwierząt na terenie całej Rzeczypospolitej jest utworzenie dotychczas kilkudziesięciu mniejszych rezerwatów stepowych, leśnych, torfowisk, jezior, wrzosowisk, oraz pięć większych tzw. parków natury, mianowicie w Puszczy Białowieskiej (5.000 ha), na Babiej Górze w porozumieniu z analogicznie się tworzącym parkiem po czeskiej stronie, oraz w porozumieniu z Czechosłowacją w grupie Czarnohory (Karpaty Wschodnie), w Pieninach, oraz największy z nich — będący jeszcze w stadium projektów i konferencji — wielki park narodowy w Tatrach, który chcemy, zarówno jak i Czesi po swojej stronie, zachować jako pierwotną i dziką świątynię górską, która majestatem swej ciszy i pustki ścigała turystów tak swoich, jak i obcych, szukających w Tatrach odpoczynku, a nie dancingu.

Marja Szachówna.

*Popieraj przemysł rodzimy
A dasz pracę bezrobotnym.*

Bohater wiosny ludów.

(Dokończenie).

Bawił on jakiś czas we Lwowie, gdzie organizowano gwardję narodową, rychło jednak nowa myśl polityczna kazała mu szukać szerszego terenu działalności. Zamyślił bowiem gen. Bem utworzyć związek narodów słowiańskich (z wyjątkiem Rosji) i Węgiei i wspólnymi siłami zwalić wspólne jarzmo niewoli austriacko-rosyjskiej. Chwila zdawała się być stosowną do podjęcia dzieła. Udaje się więc Bem do zrewoltowanego Wiednia, gdzie kieruje obroną tego miasta oblężonego przez wojska ks. Windischgratzta. I ten teren nie odpowiada mu, więc w przebraniu woźnicy wojskowego przekrada się przez łańcuch oblężniczy i udaje się na Węgry, prowadząc w tym czasie walkę o niepodległość. Początkowo zostaje dowódcą dwu dywizji walczących w Małych Karpatach. Zanosilo się już na to, że miano powierzyć Bemowi naczelną dowództwo polk węgierskich, lecz sprawa pokpiła Polacy. Przybyło bowiem wtedy na Węgry wielu byłych wojskowych polskich z Józefem Wysockim (bratem Piotra „Belwederczyka”) na czele, pragnąc uformować osobny legion polski. Bem, chcąc utworzyć legion ogólnosłowiański, przeciwny był separatyzmowi polskiemu i w tym duchu udzielił rad rządowi węgierskiemu, który rzeczywiście odmownie ustosunkował się do propozycji Wysockiego, i poraz wtóry Centralizacja demokracji polskiej poruszyła niebo i ziemię przeciw „zdradzie” Bema. Znowu znalazł się zamachowicie, tym razem niejaki Kotodziejski. Ten huragan wrzaskliwej nienawiści, niecofającej się przed

niczem, nieprzychylnie usposobił ogół Węgrów do osoby Bema. Naczelnym wodzem został gen. Henryk Dembiński. Bem po odrzuceniu propozycji obrony Komorna, przyjął dowództwo frontu siedmiogrodzkiego i zaraz około połowy grudnia 1848 r. stanął w swej nowej kwaterze w Szilagy.

Odtąd zaczyna się złota karta epopei bemowskiej. Nieprzyjaźnie przyjęty przez podwładnych, w krótkim czasie stał się Bem ich bożyszczem. „Ojciec Bem” (tak zwano go na Węgrzech) cieszył się najzupełniejszym zaufaniem swych żołnierzy. „Wojsko, którem dowodzi Bem, nie może nie odnieść zwycięstwa” — czytamy u Petofiego. Rze czywiście zwycięstwo jakby pchało się samo w ręce Bemowi. Wojska jego liczyły 13 tys. ludzi (w tem 5 tys. nowozaciężnych) i 40 dział; naprzeciw niego stanęła armja austriacka w sile 15—20 tys. i 60 dział +40 tys. gwardji nar. złożonej z Niemców — mieszkańców Węgier, +około 200 tys. chłopów rumuńskich; twierdze były również w ręku nieprzyjacielskim. Mimo sytuacji wcale nie świetnej, pierwsze kroki wojenne Bema przyniosły zwycięstwo pod Czuczą (9. XII), Zsibo (20. XII), Sunkok, Dees (23. XII), Kolosvar (25. XII), Betlen (29. XII), Bystrzyca i Nasod (31 XII) i td. Nawet chwilowe niepowodzenia nie szkodziły mu, umie bowiem wyzyskać dla siebie każdą sytuację. Nieprzyjaciel z trwożliwym uszanowaniem wspomina imię tego polskiego generała. Walki toczą się bez przerwy i szczęście wojenne bez przerwy trzyma się Węgrów. W krótkim czasie Siedmiogród był wolny. W walkach brał udział legion słowiański pod wodzą Mieczysława ks. Woronickiego. Przejeżdżającego przez kraj Bema wita ludność z najwyższym entuzjazmem. W marcu 1849 r. sejm nadał Bemowi order ozdobiony djamentem, wyjętym z korony św. Stefana; wręczający order gen. Nemeth całuje rękę

wybawcy Siedmiogrodu, to samo czyni jego świta. Równocześnie Kossuth w dołączonym piśmie zapewnia: „Imię Twoje nierozdzielnie stało się z historją węgierską; złączone z nią zawsze będzie chluba jej kroniki”.

Walka przenosi się teraz do Banatu. Bem zamyśla o nawiązaniu kontaktu z Francją i Turcją, nie znalazł w tem jednak poparcia ministerstwa.

Warunki walki stają się niezwykle ciężkie. W pomoc austriackim przybywają wojska rosyjskie w sile 140 tys. ludzi i 200 dział. Bem posiadając tylko 42 tys. żołnierzy unika walnych spotkań, wysiłkuje się nieprzyjacielowi. Próba wzniecenia powstania w Moldawji zawiodła. Sytuacja staje się krytyczna, porażki coraz częściej nawiedzają Węgrów. Gdy pod Temesvarem 9. sierpnia wręczono Bemowi nominację na Naczelnego Wodza, było już za późno. Oddziały jego poniosły klęskę, on sam został ciężko raniony a gdy 14-go sierpnia gen. Görgey poddał się pod Villajos z swym korpusem nieprzyjacielowi, jedna tylko droga otwarła się przed Bemem. I Bem poszedł nią. Złaził dowództwo i z polskim oddziałem legionu słowiańskiego schronił się na terytorjum tureckie.

Mimo zupełnej przegranej gen. Bem nie opuszczał rak. Pragnął dalej działać dla Polski. Dlatego przyjął islam i obdarzony godnością „mussira” (marszałka) przybrawszy nazwisko Murad-pasza przystąpił do reorganizacji armji Wysokiej Porty, spodziewając się drogą koniunktury jakiejś z Turcją wskrzesić sprawę polską. Nie zrażał się tem, że pod naciskiem Austrii i Rosji internowano go w Aleppo w Syrii, był wciąż dobrej myśli. Swą orientację turecką tłumaczy w liście do swego adjutanta Mr. Teleky: „nie przez ambicję zdecydowałem się na odstępstwo od religji przodków, lecz by tą ostatnią, jak widzę, drogą, wywalczyć niepodległość uciśnionym dwom bratnim

narodom i że poświęcając formę nie odmieniłem serca, w którym wiara w Niego (Boga) pozostała”. Zrozumiał też to Krasinski: „Bem był tylko żołnierzem i w chwili, w której zanosilo się na wojnę, porwał za półkiszycę, jakby za nowy lont do świętego działa”.

Jeszcze w Aleppo zorganizował obronę przeciw napadom plemion arabskich, gdy niespodzianie po krótkiej gorączce febrycznej zmarł 10 grudnia 1850 r. i na miejscowym cmentarzu został pochowany. Nie wierzę, jakoby przed śmiercią miał rzec: „Polsko, Polsko, ja cie już nie zbawię!” Słowa te bowiem przypominają falsyfikat historyczny, owe: „Finis Poloniae”, kościuszkowski zresztą sztuczny patos nie leżał w naturze Murada-paszy.

Pamięć imienia Bema przetrwała do dziś w narodzie polskim, węgierskim i tureckim. Utrwaliła ją silnie literatura patriotyczna tych narodów.

Węgierski poeta-żołnierz Petöfi poświęca Bemowi szereg swych utworów, nazywając go „krwawą gwiazdą Ostrołeki”. Norwid na cześć jego pisze przepiękny Rapsod, w którym daje wizerunek założonego pochodni, odprowadzającego rycerza-przodownika narodów na daleką drogę wieczności. Zaczyna się on słowami:

„Czemu, Cieniu odjeżdżasz, ręce złączasz
[mawszys na pancerz,
Przy pochodniach, co skrami grają o-
[koło Twoich kolan? —
Miecz wawrzynem zielony i gronnie
[ptakaniem dziś polan,
Rwie się sól i kół Twój podrywa
[stopę jak tancerz”.

Wiele było planów uczczenia pamięci Bema. M. J. Węgrzy chcieli umieścić zwłoki jego w mauzoleum na szczytach góry, w ruinach rodzinnego ogniska jego zamku Cosbanvar. Stało się inaczej: bohater wiosny ludów spocznie w ziemi, której służyli baronowie von Boemdorf.

Bolesław Włodzimierz Lewicki.

Po uchwale Trybunału Stanu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 30. czerwca. (G.) Dzisiejszy „Kurier Poranny“ omawiając wczorajszą uchwałę Trybunału Stanu pisze:

„Jeżeli chodzi o motyw, ogłoszone w decyzji Trybunału Stanu, to przede wszystkim zwraca uwagę ich różnorodność niezrozumiałą. Dotyczy to motywów, które stanowią interpretację konstytucji. Najważniejsze są motywy, które wskazują sejmowi, że akt oskarżenia jest niezupełny, że sejm nie wyzerpał wszelkich możliwości, które leżały w jego kompetencji i że wobec tego akt oskarżenia musi być sejmowi zwrócony dla wykonania w pierw jego parlamentarnych obowiązków.

W wyniku więc dotychczasowym tej całej sprawy, która wywołała olbrzymie poruszenie nie bez szkody poważnej dla Państwa, mamy właściwie uwolnienie ministra Czechowicza od odpowiedzialności konstytucyjnej i skierowanie ponownie sprawy jego na grunt parlamentarny. Ocena zaś merytoryczna zakwestionowanych poprzednio przez sejm pod względem formalnym kredytów dodatkowych nie może w każdym razie doprowadzić ponownie do tak lekkomyślnego aktu oskarżenia, jaki miał miejsce przy tej pierwszej rozprawie“.

„Ekspress Poranny“ pisze: „Trybunał Stanu stanął na stanowisku, że nie wolno mu sądzić b. ministra Czechowicza, oskarżonego przez sejm o przestępstwo formalne, dopóki sejm nie wyda merytorycznej oceny zakwestionowanych kredytów pozabudżetowych. Stąd też uchwała Trybunału Stanu jest faktycznie pouczeniem sejmowi o istocie praw sejmowi i praw Trybunału Stanu, jest ona jakgdyby przestroga na przyszłość, aby sejm nie wytaczał zbyt pochopnie spraw formalnych przed Trybunałem Stanu“.

W sprawie uchwały Trybunału Stanu wypowiedziały się na razie tylko dwa powyżej wymienione dzienniki, gdyż z powodu świąt inne pisma warszawskie w dniu dzisiejszym nie wyszły.

MIĘDZYKAR. ZRZESZENIE STRAŻY POŻARNYCH.

Paryż. 30 czerwca. (PAT.) Zakończyły się tu obrady kongresu międzynarodowego zrzeszeń straży pożarnych, który zgromadził przedstawicieli kilkunastu państw. Utworzony na ostatnim zjeździe w Poznaniu Związek słowiańskich Tow. strażackich, wystąpił oficjalnie na kongresie paryskim. Polską delegację stanowili: inż. St. Twardo, wojewoda warszawski i prezes Głównego Związku Straży pożarnych, inż. St. Waligórski, prezes Zw. Straży pożarnych woj. warszawskiego, oraz E. Bartoszewicz, wiceprezes Zarządu Zw. Straży poż. woj. wołyńskiego.

Po kilkudniowych obradach kongresu uchwalili stworzenie międzynarodowego zrzeszenia Związków Straży pożarnych. Opracowano statut, którego ostateczną redakcję powierzono komitetowi złożonemu z 15 przedstawicieli różnych krajów.

ZE ZŁOTU SOKOLEGO.

Poznań. 30 czerwca. (PAT.) W dalszym ciągu zlotu Sokolego odbywały się dziś ćwiczenia Sokolów głównie drużyn zagranicznych. Entuzjastycznie były przyjmowane efektywne ćwiczenia drużyny polskiej z Ameryki. Po zakończeniu zawodów prezes Polskiego Związku Sokolów w Ameryce Starzyński wręczył w imieniu Związku Sokolego w Detroit puchar srebrny jako dar dla prezesa Związku Polskiego Zamorskiego.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Obywatele!

Dzień 4 lipca 1929 jest 153-cią rocznicą niepodległości Stanów Zjednoczonych, z którymi łączą nas węzły serdecznej przyjaźni i niespożytej wdzięczności.

Rocznice tę obchodzić będziemy w tym roku tem uroczystej, że jest to pierwszy rok prezydentury Herberta Hoovera, głęboko zapisanego w sercach naszego społeczeństwa przez swoją akcję noszącą ratunek naszym dzieciom w ciężkich, trudnych do przetrawienia latach powojennych.

Niechaj najmniejsza nawet miejscowość w Województwie Lwowskim uczci w godny sposób ten dzień pamiętny dla naszych, wypróbowanych w potrzebie, przyjaciół amerykańskich.

Niechaj wszelkie instytucje i organizacje społeczne, a przede wszystkim te, które opiekują się dziećmi i młodzieżą, wysła w tym dniu depecze gratulacyjne dla Prezydenta Stanów Zjedno-

czonych na rece Ich posła p. Stetsona w Warszawie.

Program obchodu we Lwowie obejmuje: dnia 3 lipca: 1) o godzinie 6-tej wieczorem dekoracja miasta, która należy utrzymać przez cały dzień 4-go lipca; dnia 4 lipca: 2) uroczyste nabożeństwa w Katedrze rzym. - kat., ormiańskiej, w kościele ewangelickim, prawosławnym o godzinie 10 rano. w katedrze św. Jura o godzinie 8'30. w synagodze postępowej o godz. 9 rano. 2) o godz. 3 popoł. zabawa dla dzieci zakładów opiekuńczych na polanie pod kopcem Unji Lubelskiej, w razie nie pogody w sali Towarzystwa Strzeleckiego przy ul. Kurkowej. 4) o godz. 7-miej wieczorem koncerty muzyk wojskowych i cywilnych na placu Fredry, przed gmachem Uniwersytetu na ul. Marszałkowskiej, przed Teatrem Wielkim i w rynku.

We Lwowie, dnia 30 czerwca 1929.
Wojewódzki Komitet Obchodu.

Wiadomości bieżące.



Poniedziałek

Teobalda
Jutro: N. NPM.
Wschód słońca 3:42
Zachód 19:45

TEATR WIELKI.

Poniedziałek o godz. 8.15 „Jubileusz „Q. P. G.“ występ teatru „Qui Pro Quo“.

TEATR MAŁY.

Poniedziałek o godz. 7.30 „Poławiacz Cieni“, występ A. Węgielki i p. Lubieńskiego.

KINOTEATRY.

APOLLO: „Trzy namiętności“.
CASINO: Harold Lloyd.
COLOSSEUM: „Zemsta straceńca“, oraz w „Mocy awanturnika“.
CHIMERA: „Morze“.
KOPERNIK: I. „Nadkobieta“ II. „Czyja jest moja żona“.
LEW: „Chcę śnić o Tobie“.
MARYSIENKA: I. „Nadkobieta“ II. „Czyja jest moja żona“.

PALACE: „Tajemnica skrzynki pocztowej“.

— Tow. Sztuk Pięknych. Salon wiosenny w Pałacu Sztuki na pl. Targów Wschodnich. Wystawa otwarta codziennie od 10—15-tej popołudniu.

— Do dzisiejszego numeru dołączamy dalszy arkusz powieści E. Czerikowa p. t. „Mój romans“.

— Wojewoda Lwowski p. Goluchowski, rozpoczął z dniem 1 lipca urlop. W czasie jego nieobecności zastępować go będzie wicewojewoda p. Jerzy Piłecki.

— Osobiste. Onegdaj p. komisarz Rządu Nadołski w obecności naczelnika I. Wydziału p. Wolańskiego i sekretarza p. Adamowicza oraz prezesa Związku Obrońców Lwowa p. dra Nowaka - Przygodzkiego imieniem Górnośląskiej Komisji odznaczeń w Katowicach udekorował Krzyżem na Śląskiej wstędze waleczności i zasługi za czynny udział z bronią w ręku p. Leopolda Kulińca.

— Rzuciła się pod koła pociągu. Pod parowóz nadjeżdżającego pociągu rzuciła się wczoraj u wylotu ul. Źródlanej jakaś kobieta i poniosła śmierć na miejscu. Tożsamości samobójczyni nie ustalano na razie ustalić.

— Dokąd wyjechali? Komisarjat P.P. w Przemysłu zawiadomił tutejszy Wydział śledczy, iż zamieszkała tam niejaką Schneutzerówna, uczennica pierwszego roku seminarium, po otrzymaniu złej noty, wyjechała z Przemysłu w nieznanym kierunku. — Józef

Remes, liczący 13 lat, uczeń szkoły powszechnej w Starem Siole, zbiegł z domu w nieznanym kierunku.

— Niedobrze wyszedł na „Kole szczęścia“. Mazza Giovanni, obywatel włoski, przypatrywał się wczoraj na Walach hetmańskich imprezie inwalidzkiej „kole szczęścia“. Skorzystał z tego jakiś kieszonkowiec i skradł mu z kieszeni złoty zegarek z łańcuszkiem.

— Włamanie mieszkaniowe. Nieznani sprawcy włamali się wczorajszej nocy do mieszkania Józefa Sprotzera przy ul. Słonecznej l. 46. i skradli na jego szkodę biżuterję wartości 1000 zł., oraz 5 dolarów. — Policja aresztowała sprawcę w osobie Władysława Kamińskiego, liczącego 30 lat, zamieszkałego przy ul. Źródlanej l. 50. — Nieznani złodzieje zapomocą dobranego klucza dostali się wczoraj do mieszkania Stanisława Królikiewicza przy ul. Ochronek l. 3, gdzie skradli naszyjnik złoty z imitacją brylancików. — Trzecie włamanie popełnione zostało przy ul. Sakramentek l. 20, na szkodę Simona Wahla.

— Dostali się wczoraj za kratki. Do aresztów odstawiony został wczoraj Zygmunt Czechowicz, zamieszkały przy ul. Dekerta l. 24, za kradzież zegarka w parku Kościuszki na szkodę Jakóba Schnapsa. — Drugim był Stanisław Huńka, liczący 45 lat, aresztowany za kradzież. — Trzecim Stanisław Kedziński, przytrzymany za opilstwo i wywołanie awantury. — Wreszcie osobną grupę stanowili Józef Diaczyn, N. Sołtys i Marja Sinda, przytrzymani za gwałt publiczny i obrazę funkcjonariusza policyjnego w służbie.

— Wypadek samochodowy w Rawie Ruskiej. Wczoraj wieczorem przewieziono do szpitala wojskowego we Lwowie starostę rawskiego, dwu majorów i szofera, którzy ulegli wypadkowi samochodowemu w Rawie Ruskiej.

+ Polska podróż łodzią przez Atlantyk. Gazety amerykańskie podają, że dwaj Polacy z Bronson w Stanach Zjednoczonych: Jan Leppich i Konrad Kupbatka wraz z trzema Amerykaninami: R. Bentlerem, H. Schnittgerem i A. Sowersem wyruszają wkrótce na niewielkiej łodzi motorowej z Toledo, przez jeziora Erd Ontario, rzekę św. Wawrzyńca i Atlantyk do Hamburga, Łódź skonstruowana została przez Leppicha, który jest inicjatorem i kierownikiem tej transatlantyckiej wycieczki łodzią przez Atlantyk.

+ Kto panuje pod biegunem. Dyplomatyczne pourparlers między rządem Stanów Zjednoczonych a ambasadą angielską w Stanach zwróciły uwagę na bezmierne pola lodowe, do których różne narody roszczą sobie pretensje. Rozwój podbiegunowego lotnictwa i

bogate zasoby ławic wielorybich dodają temu zatargowi pewnej wagi. Nie wiadomo do ilu mil z obszaru 5 milionów kwadratowych mil angielskich rościć sobie małą pretensję Stany, ale pewnym jest, że popra akcję komandora Byrda, oświadczającego, że kraj Marji Byrd i Rockefeller Range są terytorjum amerykańskim. Wielka Brytania rości sobie prawo „na podstawie odkrycia“ do następujących przestrzeni: części kraju Coatsa, kraju Kemp, kraju królowej Mary, kraju na zachód od Adelie Land, który przy odkryciu w roku 1912 przez australijską ekspedycję podbiegunową nazwano krajem Wilkego, kraju Jerzego V, kraju Oates.

+ Z rewolwerem i szablą, na... wróble. Oryginalne rozporządzenie wydał zarządzający miejscową składnicą zboża w Kremieniczgu (w Rosji). Treść rozporządzenia tego jest następująca: „Ponieważ stada wróbli przyswoiły sobie metodę przylatywania do składnicy i wydziobowania ziarna z kłosów, zarządzam, by przed składnicą niezwłocznie ustawiono posterunek do rozpezdania ptaków, przyczem posterunkowego milicjanta bezwarunkowo zaopatrzyć należy w szablę i rewolwer“.

+ 1,200,000,000 dol. straciły Stany Zjednoczone w ciągu jednego tylko roku na prohibicji. Ta astronomiczna — jak na nasze stosunki — kwota podaje na podstawie dokładnych obliczeń Stowarzyszenie Antyprohibicyjne walczące o zniesienie tak kosztownego i niedającego oczekiwanego rezultatu prawa Volsteada, który sadził że przy pomocy zakazu wyszynku i spożywania alkoholu, nie tylko ukróci się pijaństwo, ale podniesie się kultura i dobrobyt ludności. Tymczasem, mimo zakazów i kar, całe prawie Stany Zjednoczone pija wódkę, szmuglowaną różnymi drogami z innych „mokrych“ krajów. Stowarzyszenie Antiprohibicyjne podaje, że w ciągu ubiegłego roku samo utrzymanie aparatu prohibicyjnego i walka ze szmuglem alkoholu kosztowała 410,746,945 dolarów, z grzywnien zaś, ściąganych od przyłapanych na gorącym uczynku zwolenników alkoholu, skarb uzyskał zaledwie 50,000,000 dolarów, czyli na czysto utrzymanie prohibicji kosztowało 360,246,000 dolarów. Do tych kosztów dochodzą znacznie większe straty dochodów z podatków od alkoholu, które na podstawie przeciętnej konsumpcji z okresu przed zaprowadzeniem prohibicji obliczają na 849,918,115 dolarów, a więc razem z kosztami, uchwalonemi przez kongres i poszczególne stany, prohibicja powoduje roczną stratę skarbu w wysokości około 1,200,000,000 dolarów.

+ Żużle jako materiał budowlany. Według opinii fachowców materiałem budowlanym o świetnej przyszłości są żużle z węgla, doskonale nadające się do wyrobu cegieł z pustaków, posiadających niezwykłą trwałość i wysoką wartość cieplną. Dzięki tym zaletom rozpowszechniają się one szybko w kraju o wysokiej technice budowlanej w Stanach Zjednoczonych, gdzie istnieje już kilkadziesiąt fabryk, produkujących ponad 2 miliardy cegieł i pustaków z żużli. Są one nadto bardzo lekkie, co daje poważne oszczędności przy przewozie kolejowym, niełamiwe i trwałe, pod każdym więc względem wytrzymują konkurencję z innymi gatunkami cegieł. Domy budowane z cegieł żużlowych są ciepłe w zimie, a chłodne w lecie, gdyż taka cegła jest złym przewodnikiem ciepła, odporne na wilgoć i dające większe niż inne domy zabezpieczenie przeciw hałasom ulicznym, gdyż cegły żużlowe posiadają właściwość przytłumiania dźwięków. Twardość i niełamiwość cegieł żużlowych pozwala na wiercenie w nich otworów do przeprowadzania rur, wbijania gwoździ, jak również na wyrabianie z żużli rur wodociagowych, gazowych i elektrycznych.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPORTOWY.

Niszczanie naszej turystyki.

Zyjemy w okresie wycieczek. Setki i tysiące podążają do Poznania, skąd poważny procent udaje się na zwiedzenie reszty Polski, Warszawa, Kraków, Zakopane, Wilno, Śląsk, Częstochowa, Lwów i w. in. miejscowości — oto centra, do których ta cała falanga zdążyła po lub przed zwiedzeniem Powszechnej Wystawy Krajowej. Zwiedzającymi są albo krajowcy, albo goście zagraniczni.

O naszych turystach mówić tu nie będziemy; zajmijmy się gośćmi z zagranicy — obojętne czy to Polacy z Ameryki, czy też Czesi, Węgrzy, lub turyści innych narodowości. Mamy już pewne doświadczenie, z którego musimy — ucząc się wyciągnąć pewne konsekwencje.

Bawiła we Lwowie niedawno wycieczka Polaków z Ameryki. Przyjechali do naszego miasta z Warszawy, która w swe ręce ujęła oprowadzenie gości naszych po Polsce. Miejski Komitet wycieczkowy pod przewodnictwem pp. Lityńskiego, Czołowskiego, Matkowskiego, Christmana i w. in., dołożył wszelkich starań, by nasi bracia z za Oceanu czuli się, jak u siebie w domu, by wywieźli z tego miasta Orłąt jak najmlodsze, najtrwalsze wspomnienia. Z polecenia p. komisarza Nadolskiego przyjęto ich skromnie, lecz serdecznie w salach Magistratu, znaleźli się przewodnicy, którzy bezinteresownie oprowadzali po mieście, do usług ich stanęły wozy tramwajowe. I oto, co z tego wynikło.

Nam we Lwowie zdawało się, że już lepiej przyjąć naszych gości nie możemy — wszak serce i duszę oddaliśmy — nie biorąc za to... dolarów. A tymczasem ci nasi goście zapłacili słone dolary za to przyjęcie u nas... w Warszawie. Co gorsza, zapłacili za jeden dzień więcej, o którym słuch zaginał; płacili za przewodników, za bagaż — ba nawet za herbatkę w Magistracie. A więc my tu we Lwowie „przyjmujemy“ a w Warszawie biorą za to dolary. Na bankiety, na luźne kolacje nam nie stać; przyjmowaliśmy skromnie. I to właśnie było przyczyną, iż wylazło sztyło z worka.

Piszę o tem, bo w najbliższych dniach stanie w murach naszego grodu znowu kilka wycieczek. I tak: 3 lipca przybywają do nas na 3-dniowy pobyt kupcy i przemysłowcy polscy z Ameryki. Przyjęciem ich zajmie się Miejski Komitet — nadto współpracę swą obiecały Izba handlowa i Kongregacja Ku-

piecka. 10 lipca odwiedzą nas Sokoli amerykańscy — Polacy w ilości 63 osób. W drugiej połowie lipca przyjeżdża 60 dzieci Polaków amerykań. na dwa dni. 15 sierpnia odwiedzą nas uczniowie i nauczyciele — Bułgarzy.

Wycieczki te zgłaszają rozmaite Komitety — wreszcie wyższe władze z Warszawy. W zgłoszeniach tych nie brak humorystycznych wprost projektów. I tak: pewna władza zgłaszając przyjazd wycieczki takiej do Lwowa donosi, iż: „po noclegu we Lwowie udadzą się uczestnicy wycieczki do Ławocznego, skąd pieszo udadzą się przez Karpaty i Tatry do Krakowa“!!! Druga władza przysyła program pobytu w Lwowie, gdzie dosłownie czytamy: „Od godziny 13—18 zwiedza nie Lwowa: rynek, ratusz, katedra, muzeum Dzieduszyckich, teatr, pomnik Sobieskiego, muzeum Przemysłowe, pomnik Mickiewicza, Grób Nieznanego Żołnierza. W drugim dniu, od godz. 9—13: kościół Bernardynów, katedra ormiańska, stary Uniwersytet, Biblioteka, park Kilińskiego, Ossolineum, katedra Jura, Politechnika, pałac Sapiehy. Od godz. 15—18: Wysoki Zamek, kopiec Unji Lubelskiej, pałac arcybiskupa, cmentarz Obronców Lwowa, Panorama raclawicka“. Kto zna dobrze Lwów, ten zrozumie, jak ten program ułożono bezmyślnie.

Wiele pisaliśmy o przyszłości naszej turystyki; cieszyliśmy się, iż PWK. będzie tym punktem, z którego wyjdą na rodziny i rozwój naszej turystyki w pojęciu zagranicznym. Wszak nastąpiło zespolenie się i współpraca towarzystw turystycznych i biur podróży, powstał Związek, potworzyły się komitety wojewódzkie, miejskie, szkolne i t.p. — Tymczasem i tu, jak w każdy odruch życia naszego społecznego, wdzierają się ludzie, którym nie polska turystyka w głowie, lecz własna kieszeń. A jeśli jeszcze do tego dołączy się ignorancja (piechota z Ławocznego do Krakowa), brak sumienności w szczegółach zgłaszania wycieczki (zgłaszanie w ostatniej chwili, brak ściśle oznaczonej godziny przyjazdu, pomijanie milczeniem strony finansowej) — wówczas nie o rozwoju polskiej turystyki, tylko o jej niszczeniu może być mowa.

Oby tych kilka słów dotarło do uszu i serca tych, którzy w Warszawie trzy mają rękę na pulsie rodzącej się polskiej turystyki.

Prof. Rudolf Wacek.

Piłkarskie mistrzostwa Ligi.

Warta — Pogoń 3:2 (3:0).

Po ostatnim sukcesie Warty nad drużyną Czarnych, wynik spotkania gości poznańskich z Pogonią zapowiadał się istotnie ciekawie, jeżeli chodzi o stosunek bramek.

W zwycięstwo Warty nikt ani na chwilę nie wątpił chyba, że był zbyt gorliwym zwolennikiem Pogoni i w przypuszczeniach swoich nie uwzględnił doskonałej gry napadu Poznaniaków i słabo grającej już od kilku tygodni obrony Pogoni.

Jednakowoż cyfrowy wynik zawodów, który aż do ostatniego gwizdu sędziego zdawał się być niepewny wykazał, że dwa mecze rozegrane w ciągu dwóch dni przez jedną drużynę zasłona nawet rezerwa i nieco zmysłu taktycznego drużyny Pogoni — nie pozostały bez wpływu na cyfrowy rezultat tych zawodów.

Zwycięstwo Warty reprezentującej obecnie zespół zwarty, doskonały technicznie i taktycznie — było najzupełniej zasłużone.

Drużynie Pogoni brakło właśnie tej celowości w podawaniu piłki i ustawia-

niu się. Wprawdzie Bacz wywiązywał się ze swego zadania jako napastnik środkowy, lecz nie znajdował zrozumienia u łączników, którzy podobnie jak i inni gracze Pogoni nie ustawiali się należycie do piłki co powodowało chaotyczność nieprzemysłanych często kroć przypadkowych akcji napadu.

Pierwsze minuty gry zaznaczała nie znaczną przewagę Warty, która już w 4-tej min. wykorzystując niezadanie i błąd Malinki, grającego w obronie, przeprowadza szybki atak zdobywając pierwszą bramkę. Następnie Pogoń gra już bezzadanie, a nawet nie wykorzystuje rzutu karnego podyktowanego w 17-tej min.

Warta narzucając swoją inicjatywę bez trudu opanowuje pole gry i w 21-szej min. z błyskawicznego i efektownego strzału uzyskuje drugą, w 24-tej trzecią bramkę. Wysoko cyfrowa klęska Pogoni zdawała się być nieunikniona. Brak ambicji i startu do piłki oraz pewnego rodzaju apatia, która opanowała graczy po utracie trzech bramek — uczyniły drużynę

niemał bezsilną. Dopiero później następuje pewnego rodzaju otrzeźwienie i chęć wyrównania gry, która daje się zauważyć dopiero w drugiej połowie. Sympatje widzowi — będąca dotąd po stronie dobrze grających Poznaniaków, z chwilą strzelenia przez Prasa w 11-tej min. najpiękniejszej i honorowej bramki dnia, odzyskuje Pogoń ponownie. Gra nieco wyrównuje się i znowu mijają długie minuty oczekiwania z zapartym oddechem przerywane wyrazami rozczarowania licznie zebranej publiczności. Dopiero w 15-tej min. upragnioną bramkę strzela Hanke z rzutu karnego. Dalsze minuty gry to szereg obustronnych wypadów likwidowanych przez doskonałe usposobionego bramkarza Warty Fontowicza, lub Albańskiego grającego już bardziej szczęśliwie.

Bramki strzelili: dla Warty Kniola

(2) i Przybysz, dla Pogoni Pras i Hanke z karnego.

Sędzia p. Zweig. Widzów około 4000.

WISŁA - TURYSKI. 3:0 (1:0).

Zawody rozegrane w sobotę. Bramki strzelili Reyman i Bator dla Wisły, Adamek i Kowalski po jednej. Sędzia p. Walczak.

GARBARNIA - IFC. 2:2 (1:2).

Bramki strzelili Pispiech i Geisler dla IFC., oraz Smoczek i Bator dla Garbarni. Sędzia p. Niedźwidski ze Lwowa.

WARSZAWIANKA - CRACOVIA 2:2 (1:0).

Bramki dla Warszawianki strzelili Junk i Luksenberg, dla Cracovii Rusinek i Sperlitz z karnego. Sędzia p. Wiczysty.

Kolarskie mistrzostwo województwa

FRÖSS I. (POGOŃ) MISTRZEM WOJ.

Sekcja kolarska LKS. Pogoń zorganizowała w dniu wczorajszym rozgrywany corocznie szosowy bieg 100 km. o tytuł mistrza województwa lwowskiego. Zawody powyższe budziły wielkie zainteresowanie, wśród kolarzy i licznych zwolenników tej gałęzi sportu, gdyż trudno było przewidzieć zwycięzcę i typować na mistrza Frössa, Ignatowicza, Serbeńskiego, Tropaczyńskiego czy też Kiesla, z powodu podnoszącej się z dnia na dzień klasy jeźdźców — i zawsze nieprzewidzianych defektów.

Regulamin tego biegu zawierał dość ostre przepisy — między innymi wzbudził prowadzenia nawet pomiędzy zawodnikami, biorącymi udział w wyścigu, wszelkiej pomocy osób postronnych i zmiany maszyn.

Obostrzenia powyższe mają na celu wykazanie rzeczywistej zdolności i wartości zawodnika.

Jak widzimy zawody to poważne, tembardziej, że stanowią przegląd sił i egzamin z przygotowania do biegów klasycznych, których serię rozpoczyna w nadchodzącą niedzielę bieg Kraków-Zakopane o górskie mistrzostwo Polski.

Start odbył się na 5-tym klm. drogi janowskiej — zawodnicy startowali w odstępach 1 min. według porządku wylosowanego przez zawodników w przeddzień zawodów.

Do biegu zgłosiły swych zawodników następujące towarzystwa: LKS. Pogoń 17 zawodników, LTK. i M. sześciu, ŻKS. Hasmonia sześciu, RKS. sześciu, RTK. i M. z Rzeszowa trzech i Polonia z Przemyśla jednego — ogółem 39; na starcie stanęło jednakże tylko 26, a bieg ukończyło 22, w tem 1 poza konkursem. Jedynie Sokół z Niska nie przysłał swych zawodników.

Trasa prowadziła przez Janów, Jaworów do 55 km. (półmetek) i z powrotem.

Spotykamy się już tutaj po raz drugi z wprowadzeniem podziału zawodników szosowych na klasy. Nie będę rozpisywać się nad korzyściami klasyfikacji, gdyż niejednokrotnie nawet na łamach prasy były poruszane. Dziwi nas jedynie fakt, że tylko Pogoń stosuje klasyfikację w praktyce, a Związek okręgowy i Polski, mimo powziętych uchwał odkładają realizację ad Calendas grecas.

Wyniki przedstawiają się następująco: Klasyfikacja ogólna: 1) Fröss I. (P.) 3:17,04; 2) Kiczek (P.) 3:21,13; 3) Tropaczyński (LTKM.) 3:24,52,8; 4) Kiesel (Hasmonia) 3:24,56,8; 5) Ignatowicz (P.) 3:25,10,6; 6) Babiarz (PP.) 7) Pekalski (Rzesz. TK. i M. — Rzeszów); 8) Serbeński (P.); 9) Kostrzębski (L. T. K. M.); 10) Pieczonka (RTKM. — Rzeszów).

W poszczególnych klasach: Kl. I. 1) Fröss, 2) Kiczek, 3) Tropaczyński. — Klasa II: Pekalski (RTKM.) w klasyfikacji ogólnej siódmy, 2) Zacharko (Polonia — Przemyśl) 12 w og. Klasa III: 1) Babiarz 6 w og., 2) Pieczonka 10 w ogólnej.

Fröss I. zwycięża w b. ładnej formie i ustanawia rekord okręgowy (3:17:04) pomimo silnego przeciwnego wiatru. (Czas uzyskany w roku ub. 3:44:28).

Przewodniczącym komisji sędziowskiej był p. mjr. Hendrich, kierownik Okręgowego Urzędu WF. i PW. DOK. VI., sędzią głównym inż. T. Kuchar, ponadto w skład komisji wchodzi przedstawiciele związków i klubów sportowych. Lekarzem zawodów był dr. por. Rettinger, kierownik Poradni Sportowej, który miał niemało kłopotu z zawodnikami nie przygotowanymi fizycznie do biegu i to na przestrzeni 100 km.

Organizacja zawodów sprawna i punktualna.

20-lecie Polonii przemyskiej.

Przemyśl. Drugi dzień jubileuszu Polonii Przemyskiej zgromadził na boisku rekordowa ilość publiczności. Uroczystości rozpoczęły się defiladą sekcji jubilatów, która wypadła nadzwyczaj okazale. W defiladzie wzięła również udział drużyna Czarnych ze Lwowa oraz sekcja tenisowa Hagiboru. Po defiladzie przemówił do delegatów władz magistratur sportowych i klubów rejent Witoszyński, który jako wiceprezes Polonii serdecznie podziękował licznyemu gościom za udział w uroczystościach jubileuszowych. Następnie przemawiali delegaci władz cywilnych i wojskowych, związków sportowych oraz klubów. W końcu odczytano wielką ilość depesz od klubów sport. oraz sportowców z ca-

łej Polski. Wynik imprez sportowych odbytych w drugim dniu jubileuszu przedstawiają się następująco:

Polonia - Czarni 3:2 (1:1). Gra przez cały czas otwarta na dość wysokim poziomie. Drużyna Jubilatów grała bardzo ambitnie, chcąc się godnie przeciwstawić ligowemu przeciwnikowi. Czarni wystąpili w komplecie, jedynie w miejsce Sawki grał Amirowicz. — Bramki dla zwycięzców strzelili Siuda Kowalski i Tyszański, dla gości Chmielowski i Amirowicz. Sędziował p. Bernfeld.

Drugi dzień zawodów lekkoatletycznych dał następujące wyniki: Bieg 100 m. 1. Fruchtman (Polonia) 11,3. 2. Wójcik (Pogoń). 3. Jaskólski (Pol.). Bieg 400 m. 1. Wójcik (Pog.) 55,2. 2.

Rzejewski (Wawel), 3. Feliks (Wawel) Bieg 1500 m. 1. Sawaryn (Pogoń) 4:18.5, 2. Czubak (Waw.), 3. Dobosz (Pog.). Sztafeta 4x100 1. Pogoń 47 sek. 2. Polonia, 3. Wawel. Rzut oszczepem: 1. Turek (Waw.) 47'53 m., 2. Kozak (Pol.), 3. Goettlich (Czuwaj). Rzut młotem: 1. Pępkowski (Polonia) 29,25 m., 2. Turek, 3. Kozak (Pol.). Skok w dal: 1. Kosowski (Wisła) 5,95, 2. Wagner (Polonia) 3. Wólcik (Pog.). Skok o tyczce 1. Wrzcionek (Pog.) 3. 14 cm., 2. Lichtblau (II. Sokół) 304 cm., 3. Feliks (Wawel) 284 cm. W klasyfikacji punktowej pierwsze miejsce zajmuje Pogoń osiągając 36 pkt., 2. Wawel 19

pkt., 3. Polonia 17 pkt., 4. Wisła. Zatem wędrowny puhar m. Przemysła zdobyła drużyna Pogoni.

W spotkaniu finałowym turnieju B-klasowych drużyn o puhar O. K. WF. i PW. zwyciężył Ruch - Polonia II. w stosunku 2:1.

W turnieju tenisowym w grze pojedynczej zwyciężył mjr. Luśniak (Pol.), 2. Klein, Hagibor, 3. inż. Sternschuss (Pol.) w grze podwójnej 1. mjr. Luśniak, Sternschuss, 2. Klein, Neubart. Spotkanie tenisowe Hagibor - Polonia przyniosło zwycięstwo Hagiborowi w stosunku 15:12.

Lekkoatletyczne mistrzostwa DOK. X.

Przemyśl. (PAT.) Odbyły się tu trzydniowe zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo DOK. X. Wyniki zawodów następujące:

Marsz 10 km. ze strzelaniem. Pierwsze miejsce 4 pp. Leg. 52 m. 29 sek. — Pięciobój wojskowo-sportowy. Pierwsze miejsce 3 pp. 185 pkt. — Bieg szturmowy. Pierwsze miejsce 39 pp. 2 min. 27'8 sek. — Koszykówka. Pierwsze miejsce 57 pp. — Bieg 100 m. Klasa I. Pierwszy Magiera 17 pp. 12'1 sek. Klasa II. Pierwsze miejsce Świstowicz 39 pp. 12'3 sek. — Bieg 200 m. Klasa II. Pierwsze miejsce Jaronik 38 pp. 24'8 s. Bieg 400 m. Pierwsza klasa. Jaronik 57'9 sek. Druga klasa: Lip, 3 pp. 58 s. Bieg 800 m. Pierwsza klasa: Tyran,

39 pp., 2 min. 22 sek. Druga klasa: pierwszy Miękiś, 17 pp., 2 m. 24'8 s. — Bieg 1500 m. klasa II. Pierwszy Solarz 3 pp. Leg. 4 m. 46 s. — Bieg 5000 m. Pierwsza klasa: Tyran 17 m. 14 s., druga klasa: szer. Adamczyk 4 pp. Leg. 17 m. 9 s. — Bieg 110 m. z płotkami, druga klasa: Tilgner 38 pp. 20'2 s. — Bieg 400 m. z płotkami: Gerczak 38 pp. 1 m. 7 sek. — Rzut dyskiem. Pierwszy Leśkiewicz 6 psp. 35'38 m. — Rzut oszczepem: pierwszy: Leśkiewicz 40'73 m. — Pchnięcie kulą. Pierwszy Leśkiewicz 10'19 m. — Skok w dal: Czarniecki 4 pp. Leg. 5'562 m. — Skok o tyczce: Leśkiewicz 3'10 m.

Kronika sportowa.

MISTRZOSTWA KLASY A.

Lechia. - Rewera 4:1 (2:0). Pewne zwycięstwo Lechji, która miała znaczną przewagę nad swoim przeciwnikiem. Bramki dla Lechji strzelili Kruk 2. Rusiecki i Czudzak, dla Rewery Bronder. Sędziował p. por. Usarz.

Ukraina - Pogoń (Stryj) 6:1 (0:1). Bardzo ambitna gra Ukrainy, która po pauzie zawiadnęła zupełnie boiskiem. Bramki dla Ukrainy strzelili Kobziar 4, Łysyk z wolnego i Petryk z karnego, dla Pogoni Paraszczak. Sędzia p. Schneider dobry.

Stanisławów. Hakoach - Czarni I. B. 2:1. Mistrz. kl. A. Bramki dla Hakoachu strzelili Fleischer z karnego i Jung dla czarnych pr. łącznik. Sędzia p. Czuczewicz. Stanisławowia - Hakoach II. 9:0 kl. B. Stanisławowia I. - Hakoach III. 4:1. Rewera II. - Tur 2:3.

ZAWODY PIŁKARSKIE W KRAJU.

Warszawa. Legia - Nemzeti (Budapeszt) 2:0 (1:0). Bramki strzelili Przędziecki i Łanko. Sędzia p. Baran. Zaw. pow. rozegrano w sobotę.

Łódź. Nemzeti-LKS. 2:1 (1:1). Bramki dla Węgrów strzelili Remay i Horwath, dla LKS. Sowiak głowa. Sędzia p. Warderszkiewicz.

NOWY REKORD POLSKI W RZUCIE KULĄ.

Na zawodach lekkoatletycznych w Lesznie ustanowił zawodnik Warty poznańskiej Heliasz nowy rekord polski w pchnięciu kulą osiągając wynik 13'91 m.

3 NOWE REKORDY POLSKIE W PŁYWACTWIE.

W zawodach pływackich o mistrz. Warszawy padły 3 nowe rekordy polskie a mianowicie na 100 m. Schreiber (ZASS.) uzyskał czas 1:09,1, na 50 m. styl dół, ten sam zawodnik osiągnął wynik 29'4 sek., na 200 m. styl. klasycznym. Jurkowski (Polonia) ustanowił nowy rekord w czasie 3:13,1.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wiedeń. Slavia - Hakoach 8:0. Rapid-Hungaria 3:1. Hungaria - Hakoach 3:1. Hungaria - Rapid 4:2.

Brno: Vienna - Židenice 4:2. Zagrzeb. Zagnzeb - Budapesz 3:3. Norymberga: FC. Nürnberg - Tennis Borussia 3:1.

Hamburg: S. V. — H. S. U. 2:0. Monachium: DFC. - Bayern 4:3. Budapeszt: Vasas - Attila 2:1. Frankfurt: Eintrach Arsenal (Kairo) 1:1.

Radjofon.

Poniedziałek, 1 lipca.

Warszawa. (1385) Godz. 12'05 i 16'40. Muzyka płyt gramofonowych. — 18'00. Transmisja muzyki lekkiej z „Gastro-nomji“. — 20'30. „Teresina“ operetka Jana Straussa.

Kraków. (312) Godz. 22'45. Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon“.

Poznań. (334) Godz. 17'35. „Opowieści ludowe Wielkopolski“ wygł. J. Soplca. — 18'00. Koncert popołudniowy. Katowice. (408) Godz. 18'00. Audycja dla dzieci i młodzieży. — 20'00. „Wakacje na wyspach chorwackich“ wygł. dr. Trzeska.

Wilno. (385) Godz. 19'25. Koncert fortepianowy Wład. Burkatha. — 20'00. Audycja wesola.

Moskwa. (1450) Godz. 18'40. Transmisja z Opery państwowej.

Sztokholm. (438) Godz. 19'50. Koncert kościelny.

Daventry. (482) Godz. 21'35. „Beggar on horseback“ słuchowisko Kaufmana.

Wiedeń. (519) Godz. 20'00. Koncert Wiedeńskiej Orkiestry symfonicznej.

Wrocław. (321) Godz. 20'05. Dwie komedje Ludwika Thoma.

Frankfurt. (421) Godz. 20'45. „Sędzia i osadzony“ Slinga.

Wtorek, 2 lipca.

Warszawa (1385). Godz. 12:05: Muzyka płyt gramofonowych. — 16:30: Program dla dzieci. — 18: Koncert popularny, poświęcony muzyce Verdi'ego.

Kraków (312). Godz. 17:25: „Przeгляд geograficzny - gospodarczy“, wygłosi dr. Ornicki.

Katowice (408). Godz. 19:20: „Tosca“ — opera Puccini'ego.

Wilno (385). Godz. 17:20: Audycja dla dzieci. — 23: Spacer detektorowy po Europie.

Poznań (334). Godz. 17:25: „Dzieje polskiego mesjanizmu“, wygł. prof. Wincenty Lutosławski. — 19:40: Interludjum muzyczne. — 20:30: Akademia amerykańska. — 22:45: Muzyka taneczna z kawiarni „Esplanada“.

Praga (343). Godz. 19:30: „Diabeł i Katarzyna“ — opera Dworzaka.

Rzym (443). Godz. 21: „Rigoletto“ — opera Verdi'ego.

Paryż (1744). Godz. 21:35: „Redemption“ — oratorium Franckla.

Ze świata.

+ **Mamki karmiące starca.** W Nowym Jorku wyszła z pod prasy książka, w której opisano biografie miliardera amerykańskiego Johna Rockefellera.

Wśród innych szczegółów kariery „króla naftianego“, specjalną uwagę zwraca ustęp, w którym opisuje się, jak Rockefeller był karmiony w roku 1905 przez kilka miesięcy mlekiem matki, których zamówiono w tym celu aż sześć. Wypadek taki nie jest zresztą odosobniony. Zdarzył się on i królowi hiszpańskiemu Filipowi. Rockefeller, przechodząc kurację mleczną, miał 66 lat. Zachorował wtedy ciężko i był bliskim już śmierci. Jeden z lekarzy otaczających miliardera, zaordynował „świeży pokarm“ piersi kobiecej i tem ocalił życie miliarderoi. — Każda z matek, karmiących 66-letniego staruszkę, otrzymywała dziennie 5000 dolarów, a lekarz, który zaordynował ten środek, po wyzdrowieniu pacjenta, otrzymał honorarium 1 milion dolarów.

NEKROLOGJA

Ś. † P.

MATYLDA KŁAPKOWSKA

wdowa po śp. Władysławie, dyrektorze Państwowej Szkoły Przemysłowej zmarła po długiej i ciężkiej chorobie zaopieczona ŚŚ. Sakramentami dnia 30 czerwca 1929.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 1 lipca br. z krypty OO. Bernardynów na cmentarz Łyczakowski o godz. 5 popołudniu, o czym zawiadamiają

5931

CÓRKI I ZIEĆ.

Ś. † P.

WITOLD SYROKOMŁA TRACZEWSKI

były właściciel dóbr, długoletni radny miasta Lwowa

zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, zaopieczony św. Sakramentami, dnia 29 czerwca 1929 r., przeżywszy lat 74.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 2 lipca 1929 r., o godz. 11-tej przed południem z krypty kościoła OO. Bernardynów na cmentarz Łyczakowski, na który to obrzęd zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych w smutku pogrążona

RODZINA.

Ś. † P.

Ludwik Condam - Csala

zmarł po ciężkich cierpieniach w 80-tym roku życia, zaopieczony św. Sakramentami, dnia 30 czerwca 1929 r. w Brzechowicach pod Lwowem.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 2 lipca 1929 roku, o godzinie 4-tej po południu, z krypty kościoła OO. Bernardynów na cmentarz Łyczakowski do grobowca rodzinnego, na który to obrzęd zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych w smutku pogrążeni

ZONA, DZIECI I WNUKI.

Osobne zawiadomienia rozsyłane niebada.

Ś. † P.

Z KROMPÓW Matylda Łazowska

SODALISKA MARJAŃSKA

żona aptekarza

zmarła po krótkich cierpieniach, zaopieczona św. Sakramentami, dnia 29-go czerwca 1929 roku, przeżywszy lat 50.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 2 lipca 1929 r., o godz. 5-tej po południu z krypty kościoła OO. Bernardynów, do grobowca rodzinnego na cmentarzu Łyczakowskim, o czym zawiadamiają pozostali w żałobie

MAŻ, DZIECI I RODZINA.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się
20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ
12 groszy za wyraz

BRANZOLETKI modne, oraz inną biżuterję poleca ta-
nio Dąbrowski-Rozwarszowski, Lwów (Hotel Ge-
orges) Akademicka 2 5921

DOM, ogród, front 57 m. sprzedam Pijarów 64. 5831

„CERTAN“

niszczy pluskwy i zabija pa-
sożyty zwierząt, domowych.

„ZELIO“

Pasta i ziarna zatrute, zupełnie pe-
wne środki do tępienia szczu-
rów i myszy.

Do nabycia w aptekach, drogerjach
towarzystwach rolniczych, a w braku
tamże zwrócić się do firmy

Józef KARRACH
Lwów, Kościuszki 18.

NAUKA I WYCHOWANIE
10 groszy za wyraz.

WPISY na kursa handlowe Zofji Konrad-Guziń-
skiej roczne i półroczne — rano i wieczorne przy-
jmuje Dyrekcja do dnia 6-go lipca w godzinach
10—1 i 5—3 „Ecole Réforme“, ul. Piłsudskiego
14, II. p. 576a

ZAKŁAD NAUKOWY Z. OLSZEWSKIEGO

Lwów, Kurkowa 38. Tel. 31-14

przyjmuje od 25/VI do 2/VII 1929
włącznie od g. 9—12 i od 16—18,
z wyjątkiem niedziel i świąt

WPISY

do 1 rocznej szkoły przysposobienia kupie-
ckiego, na 2 letnie kursy handlowo-gospo-
darcze, na roczne i 5 mies. kursy handlowe,
na kurs stenografii oraz pisania na maszy-
nach. W szkole zwrot czesnego za dzieci
urzędników i funk. państwowych. Dla nie-
zamożnych podręczniki z biblioteki szkolnej.

Wystawa prac uczennic 2-le-
w. Waga: tych kursów handlowo-gospo-
darczych z działu krawiectwa i bielizniar-
stwa odbędzie się w dniach od 27/VI—1/VII
1929 w godz. od 9—12 i 16—18. 5725

PENSJONATY I UZDROWISKA.
10 groszy za wyraz.

NIEWIRÓW-ZDRÓJ Willa Zdrowia Gwiazda pod no-
wym zarządem poleca pokoje, całonocne utrzy-
manie. 5472

W. SOMERSET MAUGHAM.

P. and O.

Przekład Z. Skolimowskiel.

(Ciąg dalszy.)

W tłumem i ciężkim obliczu duże o-
czy nie miały żadnego wyrazu. Wsa-
mochodzie — rzekłbyś uczniaki jada
na wakacje. Gallagher wydał we-
stchnienie oswobodzenia. Pod jasnym
niebem, w ten świetlisty poranek całe
jego jestestwo garnęło się do szczęścia.
Przyszłość przedstawiała mu się jak
piękny, słoneczny krajobraz.

Pod wieczór, pani Hamlyn zapytała
lekarza o stan jego pacjenta.

— Naprawdę łamię sobie głowę, od-
rzekł z gestem zniechęcenia a fałd tro-
ski przekreślił jego czoło. — Cóż za
pech, taki wypadek. Już w szpitalu by-
łoby się czym martwić a coś dopiero
na okręcie!

Po ukończeniu medycyny. — to
dziecko Edyburga uważało podróż
jako miłe wytchnienie przed osiedle-
niem na stałe. Projektował rozrywkę
a oto tajemnicza choroba krzyżuje mu
piękne plany. Mimo braku doświadcze-

Kupujcie niezawodny nabój

„POCISK“

Całkowicie wykonany w kraju



Nie wierz słowom miłości — miłość często zawodzi,

Nie dotrzymują zaklęć kochankowie młodzi...

Nawet uścisk zawodzi, nawet pocałunek...

Niezawodny jest tylko „POCISKU“ ładunek...

PNEUMATYKI poleca skład
MICHELIN fabryczny **Witold Tranda**
Lwów, Podleskiego 2. — Telefon 8-43.

MASZYNY MŁYŃSKIE

Braci **BUHLER**, UZWIL
(SZWAJCARJA)

4908 poleca wyłączne przedstawicielstwo
na Małopolską Wschodnią
Inż. HENRYK HERBST
Lwów, — ulica Jagiellońska 20. — Telef. 57-53.

nia nie zaniebał niczego co dało się za-
stosować a nękała go myśl, że może
wydać się nieudolnym.

— Cóż o tem mówi p. Pryce? — za-
pytała pani Hamlyn.

— Nie słyszałem nigdy czegoś rów-
nie idiotycznego. Powtórzyłem kome-
dantowi te brednie i jest wściekły. Nie
życzy sobie rozgłaszania tej rzeczy,
mogłaby zle wrażenie uczynić na pod-
różnych.

— Będę dyskretna jak grób.
Lekarz rzucił jej badawcze spojrze-
nie.

— Mam nadzieję, że pani ani trochę
nie wierzy w te wszystkie niedorzecz-
ności.

— Oczywiście, że nie.
Skierował spojrzenie na morze, spo-
kójne i ciche. Iśniące wszędy naokół.

— Oddawna już żyję na Wschodzie.
dodała, i przyznaje, że dzieła się tam
rzeczy niezwykle.

— To wszystko zaczyna mi doku-
O parę kroków dwóch małych Ja-
pończyków, poprawnych i wyświeżo-
nych, w koszulkach tenisowych, białych
spodniach i płóciennych ciemkach
rzucano dyskiem. Nosili się z bardzo
europejskim szykiem, nawet punkty w
grze notowali po angielsku, a jednak

swoboda z jaką poruszali się w tem
przebraniu głuchą niechęć budziła w
pani Hamlyn. I ona miała nerwy zszar-
pane.

Wkrótce, niewiadomo jaka drogą,
rozeszła się wieść, że Gallagher jest
uręczony. Szeptaly to sobie kobiety,
szyjąc kostjmy na bal Bożego Naro-
dzenia, w palarni opowiadali mężczy-
źni między jednym koktelem a drugim.
Wielu pasażerów znało Orient i teraz
pamięć nasuwała im historie niesamow-
te i dziwne. Ma się rozumieć byłoby
nedorzecznością choćby na chwilę przy-
puścić, że rzucono uroki na pana Gal-
laghera — podobne rzeczy wogóle nie
istnieją — a jednak każdy przytaczał
fakt taki a taki, który nie dał się logi-
cznie wytłumaczyć. Lekarz nie rozu-
miał nic z tej choroby. Mógł wpraw-
dzie opisać jej fizjologiczne objawy,
lecz źródło owych strasznych skur-
czów pozostało mu nieznaną. Próbo-
wał niewinnie się z tej nieudolności.

— Wreszcie, taki wypadek może się
lekarzowi nie zdarzyć w ciągu całej
praktyki. Nie mam szczęścia, do-
prawdy.

Łączyłem się telegrafem bez drutu
z różnemi okrętami. Próbowiałem
wszystkiego. Mój kolega ze statku ja-

WOLNE POSADY
10 groszy za wyraz

Instytut dentystyczny Uniw. J. K. we Lwowie
poszukuje od 1 września 1929 pomocnika
techniczno-dentystycznego.

Zajęcie przez 5 godzin do południa.
Zgłoszenia wraz z życiorysem, świade-
ctwami i podaniem wysokości ostatnio
pobieranej pensji przesyłać należy do
6 lipca ul. Zielona 5 a. 5863

MIESZKANIA, SKLEPY, LOKALE
10 groszy za wyraz

POSZUKUJE 2 lub 3 pokojowego mieszkania w sta-
nym lub nowym domu, za czynszem dwuletnim z
góry lub na innych warunkach do omówienia. Dr.
Sabatowski, Lwów, Asnyka 2. 5887

DO wynajęcia cała willa w śródmieściu składająca
się z dwóch mieszkań na parterze i I. piętrze. Zgło-
szenia pod „Willą“ 5885

POSADY POSZUKIWANE
5 groszy za wyraz

Biuro Machniewskie, Kopernika 22, te-
lefon 446, poleca: nauczycielki, bony,
pielęgniarki, gospodynie dworskie, kucha-
rzy, wykwinne kucznarki, pokojowe, słu-
żące, wszelką służbę dworską, miastową,
restauracyjną, sezonową 5480

KORRESPONDENCJA PRYWAT
20 gr. za wyraz.

STĘSKNIONA Sieńka życzy dzień dobry i śc. moc
uścisków—całusów 5898

RÓZNE DONIESIENIA
10 groszy za wyraz.

NAPRAWY precyzyjnych zegarków wykonuje solidnie
pod pełną gwarancją firma Jan Seitenreich, Lwów
pl. Mariacki 8 4952

BIBLIOTEKA ZESPOŁU STU

1. Wacław Mejbaum: Pod-
stawy narodowego myślenia
Zł. 1[—]

2. Stanisław Kupczyński:
System Henryka Forda
Zł. 1[—]

1566

3. Aleksander Domasze-
wicz: Oblicze polityczne Ze-
społu Stu 50 gr.

4. Tadeusz Bigo: Najnow-
sze przejawy myśli syndyka-
listycznej 80 gr.

5. Kazimierz Zakrzewski:
Nacjonalizm Stan. Brzozow-
skiego 80 gr.

6. Mękowski Stefan: Zaga-
dnienie zmiany ustroju. 80 gr.

DO NABYCIA

W KANTORZE „SŁOWA POLSKIEGO“
LWÓW, ZIMOROWICZA 15, TEL. 14-27.

oraz

W KSIĘGARNI TSL. LWÓW BATORO 32.

Inserujcie w „Słowie Polskiem“

puńskiego radzi adrenaline. Jakby mo-
żna jej dostać w środku Oceanu Indyj-
skiego!

Ten okręt sunący po wodnym pust-
kowi, skąd dochodziły go niewidzial-
ne misywy, miał w sobie coś ponure-
go. Rzekłbyś, iż mimo odosobnienia
stał się środowiskiem światła. W infir-
merji na wpół uduşony pacjent łaknął
powietrza i życia. Pewnego dnia podró-
żni zauważyli zmianę kierunku: kap-
tan postanowił zarzucić kotwicę pod
Adenem. Tam przeniosą pana Gal-
laghera na ląd stały i umieszczą w szpi-
talu, gdzie znajdzie opiekę i środki o-
jakie na okręcie trudno. Pierwszy me-
chanik otrzymał rozkaz nateżenia pary
i kadłub starego okrętu drżał pod im-
pulsom maszyn. Podróżni przywykli
do ich regularnego rytmu denerwowa-
li się tą wzmoczoną wibracją. każdy od-
czuwał pewien egoistyczny niepokój.
A ciągle nic nie maciło obrzymiej gła-
dzi Oceanu, przepłymano pustynię. O-
gólny niepokój zaostrzył się nieba-
wem, lada błahostka dawała pochop do
kłótni. Żaden uśmiech nie podkreślał
już odgrzewanych dowiecinów p. Jephso-
na. Małżonkowie Linsell pół nocy
przepędzali na sprzeczce.

(C. d. n.)